

Krystyna Rembowska

GLOBALIZACJA, MULTIKULTURALIZM I PRZEMIANY TOŻSAMOŚCI

Świat staje się dziś coraz bardziej wielokulturowy. Procesy społeczne, ekonomiczne, kulturowe i demograficzne w coraz większym stopniu przekraczają tradycyjnie rozumiane granice narodowe, państwowe i kulturowe. W efekcie migracji i działalności mediów pojawia się zjawisko nazywane globalną implozją albo peryferyzacją centrum. Dochodzi do procesu deterytorialności kultur.

1. Przemiany porządków świata

Postrzeganie rzeczywistości kulturowej w przeszłości kształtowało się w sytuacji, gdy obraz świata, w sposób niejako naturalny, zdawały się określać dwie obszerne kategorie pojęciowe, które można nazwać „centrum” i „peryferiami”. Dzięki przewadze technologicznej, jaką Zachód zyskał nad resztą świata, oraz niezwyklej mobilności jego kultury, rozwojowi nauki i potędze militarnej, wielkie połacie świata dostały się w obręb oddziaływania cywilizacji europejskiej. To ona właśnie nadawała kierunek ekonomicznemu i społeczno-politycznemu rozwojowi poszczególnych jego części, decydowała o tendencjach i sposobie przemian, jakie się tam dokonywały. Przyjęte powszechnie sformułowanie „the West and the Rest” odzwierciedlało dobitnie ten podział.

Druza wojna światowa, a właściwie jej konsekwencje, sprawiła, że dotychczasowy obraz uległ gwałtownej zmianie. Załamał się imperialny porządek. Lata 60. XX w. przyniosły prawdziwą eksplozję dążeń niepodległościowych w Afryce i innych regionach świata. Wiele ludów zostało uwikłanych w postkolonialne procesy tworzenia nowego porządku etnicznego na zupełnie nowych zasadach. Jednocześnie członkowie „peryferyjnych” kultur „zawitali” do Europy i Ameryki Północnej, stając się z czasem stałym elementem tamtejszego pejzażu, tworząc mniejszości etniczne poszczególnych krajów. Metafora „centrum” i „peryferii” w dotychczasowym kształcie straciła rację bytu. Powstała globalna ekumena, w której nie słabnie jednak rola procesów etnicznych, narodowościowych. Fenomenem naszych czasów jest powrót do więzi i resentymentów etnicznych w świecie zdominowanym przez ponadnarodowe korporacje i sieci informatyczne

(Burszta 1998).

Świat staje się dziś coraz bardziej wielokulturowy, ale w innym sensie niż opisywała to tradycyjna geografia kultury czy antropologia kultury. Wielokulturowość to obecnie przede wszystkim problem różnic kulturowych w obrębie poszczególnych – zwłaszcza wieloetnicznych – państw, które mają swoje mniejszości etniczne, religijne, seksualne, domagające się własnego miejsca w kulturze narodowej.

Współczesny świat dzieli się nadal na terytoria narodowe i wcale nie widać znaków, aby się to miało w wyobrażonej przyszłości zmienić. Jednak procesy społeczne, ekonomiczne, kulturowe i demograficzne, z którymi mamy do czynienia w obrębie narodów, w coraz większym stopniu przekraczają tradycyjnie rozumiane granice narodowe i państwowe, identyfikowane dodatkowo z granicami odrębnych kultur. Ponadnarodowy charakter procesów, w tym kulturowych, określa się mianem globalizacji.

Współczesna humanistyka zwraca uwagę, że pociąga to za sobą przejście od dwuwymiarowej przestrzeni, z podziałem na jej „centrum” i „peryferie” oraz wyraźnie zaznaczonymi granicami, do wielowymiarowej przestrzeni globalnej z jej nieciągłymi i wzajemnie się przenikającymi subprzestrzeniami. Wielką rolę w kształtowaniu obrazu świata i pojmowaniu jego jakości odgrywają nowoczesne media. Sprawia to, że nasze jednolite i zwarte idee dotyczące przestrzeni i czasu ulegają zniekształceniu i pomieszaniu. Międzynarodowy przepływ kapitału, pieniądza, informacji i kultury rozrywa linearną jedność obu tych wymiarów i sprawia, iż ulegają one skondensowaniu. Dawne peryferia i centra jawią się w mediach tak, jakby były jedynym miejscem, do którego można się udać bez przeszkód dzięki wyborowi odpowiedniego kanału. W multimedialnym świecie wszystkie wydarzenia zdają się dziać jednocześnie, być równie namacalne, a ich widownia jest globalna. Tożsamość widzów kształtuje się na poziomie ponadlokalnym. Powiększa się zakres zjawisk, z którymi jesteśmy konfrontowani, ale jedynie pośrednio – poprzez media i inne środki masowego przekazu. Ten wytworzony obraz „podmienia” rzeczywistość i jest przyjmowany na wiarę.

Konieczne staje się więc przejście od badań „prowincjonalizmu” do badań „kosmopolityzmu”. Zamiast badań wspólnot kulturowych jako odrębnych jednostek pojawia się konieczność badań plemion, grup etnicznych, narodów, subkultur, czy mniejszości jako komponentów globalnego terytorium.

2. Efekty globalizacji

Multiculturalizm stanowi w planie teoretycznym poważną propozycję przeformułowania dotychczasowego sposobu widzenia różnorodności ludzkich kultur. Zwraca on uwagę na niekwestionowany problem naszych czasów:

heterogeniczność kulturowo-etnicznego obrazu dzisiejszych społeczeństw metropolitalnych i problem wielości tożsamości. Jest to swoisty powrót do relatywizmu, który głosi, że wszystkie kultury są równe. Współczesny świat widziany z takiej perspektywy to wielki konstrukt wybranych elementów rzeczywistego dziedzictwa kulturowego; kulturą staje się to, co według pragnień ludzi powinno nią być. Nowe wspólnoty nie opierają się już na terytoriach, lecz na przejściowych wspólnotach interesów ludzi oddziałujących na siebie w wirtualnych światach. W rezultacie grozi nam utrata własnej świadomości w owym labiryncie krótkotrwałych i zmieniających się kontaktów.

W dzisiejszym, pełnym wzajemnych powiązań i zdominowanym przez media, świecie pozostaje coraz mniej kultur tubylczych. Są one osaczone przez międzynarodowy rynek turystyczny, który wykorzystuje niegdysiejsze symbole ich autentyczności jako towar przyciągający spragnionych atrakcji bogatych turystów. Jednocześnie możliwość migracji (lub ucieczki) z obszarów tradycyjnych kultur, cierpiących nędzę, do nowych miejsc staje się bardzo atrakcyjna. W efekcie pojawia się zjawisko nazywane globalną implozją albo peryferyzacją centrum. Obserwuje się więc „karaibizację” Nowego Jorku, „latynizację” San Francisco, wspólnoty Syngalezów we Włoszech, Algierczyków we Francji, Turków w Niemczech itd. Liczba podobnych wspólnot powiększa się. Implozja dawnych tubylców do światowych metropolii ma wpływ na globalne procesy dokonujące się w kulturze (np. w sztuce, zwyczajach gastronomicznych), które również ulegają specyficznej deterytorializacji. Deterytorializacja kultur przejawia się w nowym diasporyzmie i powstawaniu tzw. etnokrajobrazów. Migracje międzynarodowe, będące procesem na szeroką skalę, powodują, że granice państw narodowych, z których wywodzą się emigranci, przenoszone są w ich świadomości do krajów goszczących migrantów. W ten sposób grupy etniczne nie tyle tworzą w tym nowym kontekście zwykle diaspory, ile „narody poza rodzinną ziemią” (Kearney 1995), jakby kolejne prowincje, które są imaginacyjną częścią odległego narodowego terytorium. Tożsamość zespołowa jest odtwarzana w nowych warunkach terytorialnych, społecznych i kulturowych. Przemieszczające się grupy rekonstruują swoją historię w taki sposób, iż staje się ona jakością przekraczającą konkretne terytorium i formuje poszczególne etnokrajobrazy. Zakorzenione terytorialnie wspólnoty ludzkie stają się w coraz większym zakresie nasycone zmiennymi i różnicowanymi etnokrajobrazami obcych populacji. Niegdyś były one trwale osadzone w jednym miejscu, charakteryzowały się autentycznością własnej kultury z tego choćby powodu, że były izolowane od szerszych wpływów. Dzisiaj stały się realną częścią codzienności społeczeństw zachodnich.

W związku z tym pojawia się problem tzw. ponadnarodowej podmiotowości, kształtującej się w warunkach metropolitalnych całkiem już „kolorowego” i policentrycznego Zachodu. W tych warunkach rodzi się pytanie o własną tożsamość, o granice tego, co jest „autentyczne” kulturowo, trwałe i co wydaje się niezmiennie.

W efekcie implozji istotną grupę stanowią zaczynają klasyczne państwa imigranckie o składzie populacyjnym niezwykle zróżnicowanym z punktu widzenia pochodzenia imigrantów. Wzrasta ich liczba, a tym samym zaznacza się z całą mocą kwestia wielokulturowości jako problem współistnienia odmiennych wartości w ramach jednego organizmu państwowego. Najlepszym przykładem tego zjawiska są Stany Zjednoczone, które wydają się wysoce zaawansowane na drodze do postnarodowej wizji państwa wieloetnicznego. Być może dlatego ideologia multikulturalizmu jest tam najbardziej żywa i skuteczna w osiąganiu swoich celów. W Stanach Zjednoczonych „amerykańskość” nie jest etnicznie zdefiniowana, a jej charakterystyki są neutralne. Stąd brała się relatywna łatwość, z jaką zachodziły tutaj procesy akulturacji i asymilacji, stąd próba – nieudana – realizacji koncepcji wrzącego tygla narodowościowego, z którego narodzi się wspólna i jednolita tożsamość amerykańska (Novak 1985). Amerykańska wielokulturowość, podbudowana doktryną multikulturalizmu, zmienia się jednak na naszych oczach w powolną atomizację „amerykańskiej kultury narodowej”. Postępuje jej faktyczny rozpad na konkurujące ze sobą kulturowe getta i diaspory.

Współcześnie również skomercjalizowana masowa turystyka utrwaliła się jako forma globalnej kulturowej praktyki, przyczyniając się w wielkim stopniu do homogenizacji kultur. W regionach turystycznych konstruuje się własny kanon kulturowy przeznaczony dla turystów. Stanowi on podstawę budowania szczególnego rodzaju tożsamości. Turyści poszukują inności, „nowych doświadczeń”, a dostarczyć im tego może tylko inność – coś, co jest odmienne od codzienności. Są zadowoleni, z ich marszruty bowiem usuwa się wszelkie niespodzianki (konstrukcja tradycji), wypełniając je w zamian egzotyką, która na każdym kroku obiecuje przygodę. W tym kontekście pojawia się zjawisko określane mianem wynalezionej tradycji (Foster 1991). Pojęcie to oznacza zbiór praktyk wyrażających pamięć o wartościach i normach zachowań na zasadzie ich powtarzania. Praktyka ta pojawia się wówczas, gdy obumiera obyczaj i pozostawia po sobie zespół symboli i rytuałów, z których buduje się wizję przeszłości na potrzeby teraźniejszości. W ten sposób konstruuje się narodową tradycję w ramach ruchów nacjonalistycznych, wykorzystując np. pieśni ludowe, artefakty materialne, symbole i znaki przeszłości dla współczesnych celów politycznych i ideologicznych. Zjawisko wytwarzania tradycji datuje się od czasów rewolucji przemysłowej.

Jednym z przykładów takiej praktyki jest ruch MAORITANGA (Nowa Zelandia). Wyobrażenie kultury maoryskiej rozwinięte na początku XX w. było tworzone głównie przez naukowców, którzy łudzili się politycznym pragnieniem zasymilowania Maorysów w kulturze Białych. Obecne wyobrażenie zostało stworzone w celu zwiększenia znaczenia Maorysów w społeczeństwie Nowej Zelandii i jest w znacznej mierze złożone z tych wartości maoryskich, które mogą być atrakcyjnie przeciwstawione najmniej pożądanym aspektom białej kultury. Całość zwana „kulturą maoryską” jest więc rodzajem wynalazku,

wypadkową różnych działań interpretacyjnych, które formują dwie spójne, ale nie dające się pogodzić, wizje tej kultury. Innym przykładem jest „preparowanie” miejscowej tradycji na potrzeby turystów na wyspie Bali. Tradycja staje się w tym wypadku towarem, który zaspokaja potrzeby egzotycznych przeżyć turystów, z drugiej strony zapewnia środki utrzymania Balijszykom.

Globalizacja nie zawsze pociąga za sobą homogenizację treści, a może wywoływać reakcje przeciwstawne, w postaci starań o promowanie kultury lokalnej lub przynajmniej takiej, jaka mieści się w zakresie pojęcia tradycji wytworzonej. Ponadto argumentacja na rzecz tezy o zaniku autentyczności kulturowej i nieuchronnej atomizacji współczesnych społeczeństw, ma na uwadze realia późnego kapitalizmu bądź kapitalizmu konsumpcyjnego, typowe dla współczesnej rzeczywistości metropolitalnej. Stwierdzenie faktu, że świat stał się globalną ekumeną nie znaczy, iż jest on światem doskonale homogenicznym, w którym wartości ponadkulturowe i ponadpaństwowe zajęły miejsce kulturowej tradycji i wyparły wszelką lokalność.

Przykładem jest kultura ludowa, której podstawą było myślenie mityczne (Stomma 1986), jako bezpośredni wynik pozostawania chłopów w izolacji świadomościowej. Mimo przypisywanej kulturze ludowej cech, wskazujących na jej stabilność i powtarzalność wzorów zachowań, nie była ona bytem statycznym, a zatem uległa stopniowym zmianom, by zniknąć jako zwarty system społeczno-kulturowy. Każdy postulat zachowania autentycznej kultury ludowej jest sprzeczny z aspiracjami cywilizacyjnymi poszczególnych regionów wiejskich.

Próba reanimowania wybranych elementów kultury ludowej był ruch folklorystyczny. Jednakże folklorizm tym się różni od folkloru i kultury ludowej, że jest działalnością świadomie inspirowaną, kierowaną, ma swoich menadżerów, ideologów, propagatorów oraz publiczność. Folklorizm odwołuje się do oryginalnych źródeł kultury chłopskiej na zasadzie przypominania, interpretacji i prezentacji treści, które w skali społecznej już zamarły. Kultura ludowa i folklor były niegdyś dla chłopów jedyną znaną im rzeczywistością, a folklorizm zakłada świadomy wybór, przebieranie się od czasu do czasu w ludowe szaty dziadków i babek, nie mógł się więc stać podstawą kształtowania świadomości regionalnej – to nie mogła być odpowiedź na globalizację i homogenizację, ale z pewnością pozwoliła proces ten zainicjować, stając się jednak obecnie jedynie elementem poszukiwania lokalnego zakorzenienia. Kultura regionalna to bez wątpienia coś więcej niż kultura regionu.

J. Baudrillard i U. Eco wskazali na inny jeszcze aspekt wzrastającej globalizacji, jakim jest powstanie czy wręcz budowanie hiperrzeczywistości. Globalne oddziaływanie kultury popularnej polega nie tylko na zachęcaniu do nieustannej konsumpcji zmiennych ideałów i mód kulturalnych, ale powoduje, iż tworzy się odrębna sfera wyobraźni ludzkiej, wypełniona wyimaginowanymi światami „niby-realności”, których oryginał nigdy nie istniał (np. Disneyland) albo od początku był postrzegany poprzez pryzmat kulturowej interpretacji.

Jednym z przykładów tego drugiego zjawiska są typowo amerykańskie *ghost towns*, które imitować mają *the real thing*. Są to miasta-zabawki, miasta zrekonstruowane na wzór tych, które nie istnieją już w rzeczywistości, w których łączy się handlową rzeczywistość (bilety wstępu) z grą fikcji. „Naturalne” i „historyczne” rekonstrukcje stały się bardzo popularne wśród ludzi przyzwyczajonych do parków rozrywki w stylu Disney World. W stanie Virginia powstała np. rekonstrukcja południowego miasteczka z czasów rewolucji amerykańskiej, pełna rzemieślników i sklepikarzy w historycznych strojach, zapraszających turystów, by „przeżyli” miniony czas. Taka teatralna autentyczność staje się typowa w wielu rejonach Stanów Zjednoczonych. Te turystyczne atrakcje podobają się zwiedzającym, którzy szukają niezwykłych wrażeń w bezpiecznej scenerii. Jednocześnie obserwuje się narodziny ośrodków wypoczynkowych przypominających starannie skonstruowane zestawy odwierciedlające „autentyczność” lokalnego otoczenia. Na wybrzeżu Oceanu Spokojnego powstają „autentyczne wioski meksykańskie”, w których znajdują się pokoje z klimatyzacją, drinki przy basenie i licencjonowani instruktorzy nurkowania (Rifkin 2003). Przyrodnicze i historyczne rekonstrukcje, stylowe wakacje w „autentycznym” otoczeniu należą do pączkującego biznesu turystyki. Te nowe miejsca pozwalają turystom zwiedzać okolicę bez kontaktowania się z tubylcami. Są to bezpieczne oazy, w których można być obserwatorem pewnej akcji, tak jak się ją ogląda w telewizji, wygodnie i z dystansem (MacConnell 1989).

Podróżowanie – zarówno emigracyjna tułaczka, jak i precyzyjnie planowane turystyczne eskapady – to zjawisko coraz bardziej masowe. Dzięki nieustannemu mieszaniu się ludzi, tworzą się szczególne miejsca w skali całego globu, mające wszędzie identyczne parametry – są to tzw. hiperprzestrzenie. Lotniska, sieci standardowych restauracji i barów, kolejne oddziały zakładów produkujących masową technologię, sklepy muzyczne, *shopping malls* – to powszechny i jakże monotony krajobraz nas otaczający. W jego obrębie ludzie stają się osobnikami bez jakichkolwiek odniesień kulturowych, anonimowymi bywalcami globalnej ekumeny, bywalcami rzeczywistości kosmopolitycznej.

3. Współczesne przemiany tożsamości

Cechą charakterystyczną przełomu XX i XXI w. jest poszukiwanie przez współczesnych ludzi własnej tożsamości, próba samookreślenia się względem „globalnej ekumeny” i wszechogarniającej presji kultury popularnej. Problemem dzisiejszego człowieka jest coraz częściej życie wykorzenione (Nash 1988). Uwidacznia się napięcie pomiędzy światem anonimowego pankulturalizmu a potrzebą konkretnej przynależności do społeczności o lokalnym charakterze. Współczesne społeczeństwo narodowe, składające się z jednostek luźniej niż

w przeszłości usytuowanych w jego strukturze, ruchliwych społecznie i przestrzennie, w mniejszym stopniu odwołuje się do faktów naturalnych w rodzaju języka, rasy czy związków krwi jako podstawy tożsamości narodowej. Stanowi ono w coraz większym stopniu produkt kulturowy – jest efektem zbiorowej wyobraźni.

Trudno jest precyzyjnie zdefiniować pojęcie „tożsamość”. Kłopoty te wynikają z szerokiego zakresu przedmiotowego, ale w znacznie większym stopniu jest to skutek wielości podmiotów, w stosunku do których pojęciem tym można się posługiwać. W aspekcie przedmiotowym można rozpatrywać tożsamość jako kulturową, społeczną, polityczną, religijną, narodową, bądź terytorialną. Z punktu widzenia podmiotowego pojęcie tożsamości może być związane z wieloma kategoriami uczestników. Najczęściej używa się tej kategorii w kontekście odrębności językowej, kulturowej, religijnej poszczególnych narodów czy mniejszości narodowych. Kolejnym punktem odniesienia pojęcia tożsamości jest państwo. Obecnie coraz częściej używa się tej kategorii w odniesieniu do grup społecznych, terytorialnych, jednostek.

Najważniejszymi obszarami, w których dokonuje się proces utożsamień, czyli samookreślenia ludzkiej osoby, są:

1. Terytorium, któremu przypisuje się znamiona rodzinności – począwszy od domu, miasta (wioski), regionu, kraju, po bardziej wieloznaczną i skomplikowaną topografię „swojskiej” kultury. Innymi słowy, dla bycia sobą i dla samopoznania człowiek potrzebuje miejsca – w sensie dosłownym i symbolicznym – gdzie czułby się „u siebie”, które mógłby traktować jako przestrzenne potwierdzenie i umocnienie swej tożsamości. Wprawdzie niektórzy podkreślają „wędrowną” kondycję człowieka, przypisując mu, zwłaszcza we współczesnej kulturze, mentalność turysty, emigranta lub imigranta, to jednak również ten wólczyga z wyboru, zmieniający z konieczności miejsce pobytu, dokonuje na miarę swoich możliwości jakiejś selekcji i jakiejś preferencji pośród owych miejsc. Kiedy realna przestrzeń utożsamień ulega drastycznemu ograniczeniu lub zostaje zburzona, człowiek buduje sobie imaginowane obszary swojskości. Radykalna bezdomność jest dla osoby ludzkiej głębokim okaleczeniem, a utrata domu – egzystencjalną katastrofą. „Człowiek jest – o ile mieszka” – powiada Martin Heidegger. Miejsce zamieszkania – w szerokim tego słowa znaczeniu, od własnego domostwa po środowisko naturalne – „opowiada” historię mieszkańca, stanowi ważny element jego tożsamości oraz związków z innymi. Ta tendencja do zawłaszczania i osvajania przestrzeni, zagospodarowania „miejsca”, może przybrać czasami postać agresji imperialnej. Utożsamianie się z miejscem, należąc do podstawowych warunków ludzkiej kondycji, jest nieuchronnie związane z samoograniczeniem. Zakreślając swoje terytorium jesteśmy równocześnie określanymi i ograniczani przez przestrzeń cudzą. Dialektyka własne – cudze oraz wynikające stąd napięcia są nieusuwalnym współczynnikiem utożsamiania się z miejscem. Przez sam fakt zamieszkiwania na pewnym terytorium zostajemy umieszczeni w przestrzeni symbolicznej, etycznej i poli-

tycznej zarazem, określanej przez relacje międzynarodowe i towarzyszące im reguły społecznego współżycia. Otwiera się w tym miejscu szeroki wachlarz zagadnień.

2. Pamięć, czyli przyswajanie sobie historii zarówno w węższym, egzystencjalnym, jak i w szerszym, kulturowym znaczeniu. Pamięć obejmuje nie tylko przypomnienie przeszłości i zawłaszczanie tradycji, ale także wychylenie w przyszłość. Utrata pamięci w tym podwójnym ukierunkowaniu jest równoznaczna z samozapomnieniem. Powoduje wyobcowanie się z historii, która do osoby należy, oraz czyni ją niezdolną do projektowania w przyszłość. Godzi zatem w tożsamość osoby. Można postawić pytanie, w jaki sposób przeszłość – historia – oraz projekty przyszłości „przynależą” do człowieka i budują jego tożsamość, w każdym bądź razie utrata pamięci sprawia, że – jak powiada M. Heidegger – „odpada się od samego siebie jako właściwej możliwości bycia sobą”.

3. Osobowe relacje z innymi są konieczne dla osobowej tożsamości. Dialog z drugim człowiekiem jest warunkiem tożsamości, tylko bowiem w relacji z innymi dowiadujemy się czegoś naprawdę istotnego o nas samych. Nasza wolność realizuje się wobec kogoś, w obliczu drugiego, ze względu na innych.

W dobie globalizacji tożsamość ulega z jednej strony erozji, z drugiej zaś przekształceniom. Wielu badaczy sądzi, że globalizacja i homogenizacja to dwa określenia tego samego w istocie procesu uniwersalnego, nieubłaganego, przed którym nie ma ucieczki. Z drugiej strony proces globalizacji wydaje owoce w postaci nowej syntezy kulturowych całości (Foster 1991). To, że coraz mniej jest dziś kultur autentycznych, o zakreślonych granicach i szczytujących się własną odrębnością, wcale nie musi znaczyć, że wszystkie one uległy nieuchronnej homogenizacji kulturowej. W kontekście generowanych przez globalizację zmian, znaczenia nabiera problem tożsamości narodowej, który staje się istotnym zagadnieniem w stosunkach międzynarodowych, biorąc pod uwagę liczbę konfliktów etnicznych oraz ruchów separatystycznych. Obok masowej migracji, również rewolucja informatyczna stworzyła niebywałe możliwości komunikowania się wzajemnego i dyfuzji różnych kultur. Efektem tego jest wzrost poczucia zagrożenia dla narodowej tożsamości kulturowej. Jest to tym bardziej istotne, że widoczna staje się w dobie globalizacji erozja suwerenności państwowej. Na skutek rosnącej współzależności międzynarodowej we wszystkich dziedzinach życia zmniejsza się wyłączone prawo państwa do regulowania wszelkich spraw na obszarze zwierzchnictwa terytorialnego. W nowych warunkach redefinicji wymaga pojęcie suwerenności państwowej. Nieodzowne staje się poszukiwanie równowagi pomiędzy tym co wewnętrzne, chronione przez państwo, a tym, co może lub musi być poddane w nowych warunkach zewnętrznym uzgodnieniom, współdziałaniu, koordynacji i instytucjonalizacji na poziomie międzynarodowym czy nawet przymusowi zewnątrz-nemu stosowanemu przez organizacje międzynarodowe (Popiuk-Rysińska 1995). Procesowi redefinicji suwerenności państwa w stosunkach

międzynarodowych towarzyszy wzrost roli uczestników pozapaństwowych, w tym głównie korporacji międzynarodowych.

Pomimo opisanych przekształceń nie słabnie rola procesów etnicznych, narodowościowych na świecie. Poczucie etniczności rodzi się zawsze w sytuacji kontaktu międzygrupowego – jest wręcz tworzone poprzez ten kontakt. Istotne dla poczucia więzi etnicznej są nie tyle właściwości i cechy grupy jako takie, liczą się przede wszystkim różnice kulturowe. Tożsamość może być oparta nie tylko na identyfikacji wewnątrzgrupowej, ale i na poczuciu odrębności od innych. W dzisiejszym znaczeniu „etniczność” służy do charakterystyki grupy społecznej mającej pewien stopień zwartości i solidarności oraz świadomości wspólnego pochodzenia. Dla niektórych teorii analizujących więź etniczną jest ona czymś podstawowym i pierwotnym, „przyrodzonym”. Podkreśla się często, że więź etniczna ma charakter pozaracjonalny i tkwi głęboko w świadomości członków każdej grupy.

Istnieje spłot powiązań między globalizacją, tożsamością i rolą tradycji kulturowych we współczesnym, kosmopolitycznym świecie. Rzeczywistość otaczająca nas to świat, w którym często dominująca kultura popularna jest produktem miejskim, komercyjnym, gdzie kultura tradycyjna staje się wielokrotnie rezultatem świadomego wyboru i opracowania. W tych warunkach następuje destrukcja tożsamości pojmowanej tradycyjnie, wyrosłej z zakorzenienia w terytorium, kulturze i społeczności lokalnej. Miliony ludzi poszukują czegoś, czego mogłyby się uchwycić. W obliczu nowych realiów społecznych, technologicznych i politycznych ludzie uciekają się do starych odpowiedzi. Upadek komunistycznej utopii społecznej dał fory liberalizmowi, ale jest mało prawdopodobne, aby mógł stać się on uniwersalnym wzorem rozwoju społecznego – ewoluuje bowiem w kierunku skrajnego indywidualizmu. Skala zjawisk indywidualizacji prowadzi do odrzucenia tradycyjnego systemu wartości, a jednocześnie nadaje nowe znaczenia takim pojęciom, jak małżeństwo, rodzina, macierzyństwo, które to instytucje kształtują tożsamość jednostki ludzkiej. Dla kultury, której podstawą jest etyka, technologia w nowym wymiarze staje się wyzwaniem.

M. Maffesoli ukuł niedawno pojęcia „trybalizmu” i „nowoplemion”, które zrobiły prawdziwą furorę. Twierdzi on, że struktura powiązań jednostek ze społeczeństwem, typowa dla nowoczesnych państw, ulega współcześnie daleko posuniętej erozji. Poszczególne indywidua ludzkie nie są podmiotami o ustalonej i trwałej tożsamości, pełniącymi wyznaczone funkcje społeczne. Dzisiejsza osoba, wobec braku trwałej tożsamości, poszukuje przede wszystkim uczuciowej identyfikacji z innymi ludźmi, aby nawiązać jakiś rodzaj więzi o charakterze organicznym. Stąd bierze się trybalizm, fenomen czasowych wspólnot empatycznych, w których ramach realizuje się jakiś określony pomysł na życie, by, choć na krótko, uciec od wielokulturowości i nieokreśloności codziennych realiów. Trybalizm to alternatywne wspólnoty wartości zogniskowanych wokół jakiegoś ideału, rodzaj „rozszerzonej rodziny”, w której

osoba poszukuje tego, czego nie daje jej rodzina właściwa, organizacje polityczne i ekonomiczne, wykonywany zawód i wszelkie zrzeszenia formalne.

Typy nowoplemion mają bardzo różny charakter (np. zwolennicy skakania na bandzi, grupy New Age, wspólnoty religijne i quasi-religijne). Nowoplemiona mają zapewnić swoim członkom jakiś rodzaj zakotwiczenia, usensownienia własnego życiorysu, gwarantują i oferują minimum komfortu polegającego na tym, że jest się w grupie, do której można przylegać.

4. Zakończenie

Według Huntingtona, twórcy koncepcji „zderzenia cywilizacji”, to problemy ideologiczne, kulturowe, a nie ekonomiczne będą głównym źródłem nadchodzących konfliktów. Współcześnie cywilizacją dominującą jest cywilizacja zachodnia, pretendująca do miana cywilizacji uniwersalnej, stąd trzeba się spodziewać, że przeciwko niej wystąpią inne cywilizacje. Koncepcja „zderzenia cywilizacji” jest krytykowana. Do jej krytyków należy A. Mazrui (Krzysztofek 1991), który wyróżnia 5 faz ewolucji kultur i związków międzykulturowych: 1) etap statycznej i nieuświadomionej wielokulturowości, 2) etap kontaktów, często konfliktowych, 3) etap kompromisów, 4) etap przenikania się kultur i powstawania początkowo niewielkiego wspólnego mianownika wartości, przy zachowaniu wspólnych odrębności, 5) etap konwergencji, czyli kształtowania się kultury światowej, w której uniformizacja przeważa nad zróżnicowaniem. Niezależnie od prawdziwości tej prognozy, skomplikowane i komplikujące się współcześnie układy kulturowe w globalizującym się świecie i związane z tym przemiany tożsamości zmuszają badaczy do nowego spojrzenia na problemy mniejszości narodowych i etnicznych. W tym kontekście tradycyjne przedmioty badań geografii politycznej stają się polem badawczym geografii kultury.

LITERATURA

- Burszta W., 1998, *Antropologia kultury*, Poznań.
- Foster R. J., 1991, *Making national cultures in the global ecumene*, „Annual Review of Anthropology”, 20.
- Kearney M., 1995, *The local and the global: the anthropology of globalization and transnationalism*, „Annual Review of Anthropology”, 24.
- Krzysztofek K., 1991, *Cywilizacja: dwie optyki*, Warszawa.
- MacConnell D., 1989, *The Tourist: A New Theory of the Leisure Class*, New York.

- Nash M., 1988, *The Cauldron of Ethnicity in the Modern World*, Chicago.
- Novak M., 1985, *Przebudzenie etnicznej Ameryki*, Warszawa.
- Popiuk-Rysińska I., 1995, *Suwerenność współczesnych państw – konieczność redefinicji?*, [w:] E. Halizak, I. Popiuk-Rysińska (red.), *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, Warszawa.
- Rifkin J., 2003, *Wiek dostępu*, Wrocław.
- Stomma L., 1986, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa.
- Wolicka E., 1998, *Osobowa tożsamość i odrębność w perspektywie hermeneutyki dialogicznej*, [w:] J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz (red.), *Tożsamość, odmienność, tolerancja a kultura pokoju*, Lublin.

GLOBALISATION, MULTICULTURALISM AND CHANGING IDENTITY

In the past the perception of cultural reality was influenced by the tendency to construct the world image in terms of the dichotomy: centre-peripheries. Owing to technological, scientific and military superiority and mobility of western culture, a great part of the world came under influence of European culture, which has been a driving force behind economic, social and political development of the world. The well-known phrase “the West and the rest” expressed adequately the situation.

In the aftermath of the Second World War the old imperial order has changed radically. The years 1960s saw an independence boom in Africa and other parts of the world. Post-colonial processes that followed resulted in a new, totally different ethnic order. At the same time, representatives of “peripheral” cultures came to Europe and North America, forming ethnic minorities that gradually became permanent elements of ethnic landscapes. The centre-periphery concept became antiquated. The world became a global ecumene, although ethnic and national considerations did not lose their importance. Turn to ethnic roots and tribal groupings is a phenomenon evident in the modern world dominated by international corporations and information networks (Burszta 1998).

Multiculturalism of the world becomes increasingly apparent, although in a different way than it was described by traditional geography or cultural anthropology. Today multiculturalism manifests itself, first of all, as a problem of cultural differences within individual states where ethnic, religious, sexual minorities struggle for their place in the national culture.

prof. dr hab. Krystyna Rembowska
Zakład Geografii Regionalnej i Społecznej